

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10.000 marek—kwartalnie 60000 marek—z przesyłką pocztową 63000 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 10000  
Nekrologi i reklamy Mk 6000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 30000.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 5000  
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 2000.

Adres Redakcji i Admin : ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## „O DOBRĄ OŚWIATĘ NA WSI.“

Po stu kilkudziesięciu latach niewoli u potrójnego zaborcy, ciemności serca, ducha i ciała, naród Polski rozpoczął nowe swe życie. Odrodzony, oswobodzony, niepodległy—poczyna żyć życiem własnym, własną wolą, tradycją przodków.

Obudziliśmy się, więc idźmy w czyn—wielki, potężny, aby pokryć braki umysłu jakie poczynił nam wróg. Odsłońmy zasłony swych ocz i spojrzmy na Zachód, na tych, którzy o sto kilkadziesiąt lat wyprzedzili nas we wszystkim, szczególnie w oświacie, jako naród.

Naród polski podzielony w swej ziemi, rozdrapany i wyzuty z własnego „Ja“ przykryty został skrzydłami potrójnego orla, głupca (Rosji) brutala (Niemca) oszusta (Austrii) i osnuty siecią intryg—pajęczyną nienawiści dzielnic, wszczepił w serca swoje nienawiść bratnią. A tego czekał tylko wróg. Osłabić pragnął naszego ducha, stępić oświatę i zrodzić—ciemnotę u tych, którzy w wiekach przeszłych przodowali niemal ze całej Europy.

O sto kilkadziesiąt lat wyprzedził nas Zachód! Czy myśmy temu winni?... Niel... i po stokroć z całej swej duszy, możemy śmiało krzyknąć że Niel... Winni są temu nasi zaborcy, ci, którzy oszukali cały świat, osnuli nas zdradą, pojмали w niewolę i przykryli szponami czarnych swych orłów. Odebrali nam wolność słowa, religii i ciemnęli na każdym kroku. W złudzie swojej głupoty, w brutalnej sile i mocy oszustwa, widzieli nas ciemnymi—głupcami i zapominającymi o własnym a przeszłym jestestwie. Lecz nie wygrały ich sztuczki, obietanki, twardo okuty a przygniatający nasze karki „soldacki but“, ani też język oszusta—ale wygrała prawda, tlejący jeszcze choć słabo, kaganiec oświaty.

Zwyciężyliśmy. Wspólnymi siły—podczas obrachunku świata i rzezi ludów; w 1918 roku powstał pierwszy z tych, którzy mieli prawo i pragnęli dążeniem wolnych z przeszłości, być wolnymi i niepodległymi. Zrywając pęta żelaznej niewoli złączyliśmy wszystkie dzielnice w jedną, zespoliliśmy się wszyscy w jednego—puszczając w niepamięć dawną nienawiść dzielnic zabranych—bo żyć pragniemy życiem

przeszłości, niepodległe, tradycją przodków, ich siłą.

Pragniemy żyć! Ale czy ty, wielka dwudziestodmilionowa maso—narodzie wielki już w obecnej chwili groźny dla swych wrogów—potężny w całym tego słowa znaczeniu; zapomniałeś, czy też nie chcesz pamiętać, że do wyrwania się z tej ciężkiej niewoli dopomógł ci właśnie ten słabo tlejący kaganiec oświaty. Ta szczypta rozwoju umysłu pozostała w twym mózgu, tchnęła cię i rozkazała byś stał się wolnym i niepodległym. Rozkazała ci, silny i ufny w swą siłę narodzie, abyś po raz wtóry podniósł chorągiew swego życia i niósł wysoko ponad inne narody. Rozkazała ci, bo jest iskrą żywota wszystkiego co zdrowe, mądre i po wieki w przyszłości żywotne. Rozkazała ci, bo bez niej ty, choć wielki—potężny i bitny jak żadne narody, byłbyś zrem pośród wielkich cyfr całego świata. Bo pragnie i chce, byś mowy swych przodków, swej matki ziemi, nie tylko nie zapomniał, ale ją urabiał, kształcił, by przyszłe pokolenia, z dumą ją mogły wprowadzić na rynek międzynarodowej gwary. Zapamiętaj to sobie, wbij sobie w komory swego mózgu, że oświata, to twoje i wszystkich narodów jest życie—bez niej wszyscy, biedni—bogaci, wielcy—mali, są marni, biedni, nędzni i niedołążni.

Tyś nie zapomniał narodzie. W państwie w którym żyjesz, jest kilka uniwersytetów, szkół wyższych i średnich, a nawet i „wiejskie“ są szkoły. To wszystko; i zdaje ci się narodzie, że balast twego życia jest silny i trwały, jednak nie tak jest jak myślisz. Bo zapomniałeś o jednym, Zapomniałeś o tem, że ty narodzie jesteś rolnikiem, że osiemdziesiątych twego ciała to rolnik, krwawo pracujący w ziemi, że z tych ośmiu dziesiątych—dziewięćdziesiąt sześć procent jest analfabetów—ciemnych, obalamuconych chaosem różnorodnej zgnilizny potrójnego wroga, a na to wpłynie—a czego dokona brak oświaty, to w części sam już doświadczyłeś i widzisz te skutki po dzień dzisiejszy odbite na chłopie polskim, który ciemny—żyje jak więzień z zasłoną na oczach i wiecznie wprzęgnięty w pług pracy. Niema nic, suchy kartofel i lach na grzbiecie—tumaniznę z rąk i głowy żydowskiego dobrodzieja.

Więc ratuj. Ratunek jest w rękach twoich narodie, tylko potrzeba ci woli hartu do chcenia, nie z pogardą, uśmiechem na ustach zabieraj się do ciężkiej tej pracy—ale z pogodnym czołem i niezłomnym postanowieniem dokonania tego. Ratunek to prosty. Nie tylko trzeba być zakładał szkoły na wsi jako pusty frazes, jako figura że coś jest—ale do tej szkoły dołóż starania aby w niej była oświata naprawdę szerzona rozpowszechniona i to z pożytkiem dla ogółu. Aby uzyskać ten owoc tak potrzebny szerokim masom ludu wiejskiego, kulturę a z nią w przyszłości dobrobyt—musisz narodie postarać się, aby narzędzie twórczej i ciężkiej pracy około wabienia tego owocu ten „nauczyciel” był zdrowym umysłem i materialem nadającym się do szerzenia oświaty na wsi. Jednak musisz zapamiętać narodie, że każdy ktoby to nie był, najpierw był człowiekiem, a później dopiero czemś, w życiu społecznym. A pracując w społeczeństwie dla dobra przyszłych pokoleń jest przecież człowiekiem a jako człowiek musi i żyć—życie to znowu nie jest powietrze samo. Więc musisz dbać narodie o to narzędzie kultury—o nauczyciela, bo lichy nagradzany pracownik—jest lichym materialem; do pracy jeszcze takiej jak oświata potrzeba jest sił takich, któreby nie troszcząc się o byt swojego żołądka, o przykrycie swego grzbietu ratami nędzy, troszczyły się faktycznie o rozwój oświaty w powierzonym mu materiale.

Kto winien zapytam?... Czy ty narodie, ten sam, który gnieciony wrogami zrywałeś żelazne okowy aby rozwinąć swe skrzydła do lotu? Czy ty narodie, który chelpisz się i słusznie, mężami nauki poza granicami swego państwa? Czy ty narodie,

który zrodziłeś ze swego łona mężów, których czci i uwielbia zagranicą. Czy ty narodie, prawomocny spadkobierco Kopernika—Szopena—Moniuszki Tar-nowskiego—Fredry—Mickiewicza—Słowackiego—Krańskięskiego—Sienkiewicza i setki innych zmarłych i żyjących jeszcze gwiazd wszechpotężnej oświaty i nauki,... To nie do wiary, abyś ty narodie mający w kartach swoich dziejów ludzi takich jak Kollątaj, Niemcewicz, Czartoryski, Czapski, Potocki, Zamojski, Konarski—mógł nawet dopuścić do swojej głowy aby zaniedbać oświatę, lub bodaj na chwilę o niej wspomnieć. Ci wszyscy wielcy, mężowie nauki, opisani złotemi zgłoskami w kartach twojej historii, nawet i w grobie odwróciliby się od ciebie i wymazali ze swej pamięci jako swego ojca i swoją matką ziemię—**KRAJ POLSKI** drogi również i twe-mu sercu—za któregoś przelewał krew i dla którego żyjesz i pragniesz żyć.

Popraw swe błędy narodie wobec oświaty—pięćdziesiąt lat twoje wolne i niepodległe rządy powinny ci już wskazać, jak masz działać i co robić aby wszyscy jednakowo korzystali i korzystać mogli gwałt wychylenia pucharu nauki do woli i pełni swoich sił. Niechaj przyszłe pokolenie twoje nie stanie znowu wobec takiego zagadnienia jak ja w tej chwili, i setki tysięcy innych a szczerze dbających o oświatę, pragnących jej i nie zawołają głosem zgrozy i świadomego zmartwienia o ducha swego..... „Kto winien my czy przodkowie?”

*Ryszard W. Niemczyk*  
nauczyciel

Łowicz, dnia 11 listopada 1923 roku.

Stanisław Żegocki.

## Złoty sen.

(Gawędy ułańskie) — № 1.

Warszawo! kto Ciebie widział, jak w aureoli świetności i sławy szykowałeś się do rozprawy z wrogiem szturmującym do Twych bram; kto Ciebie widział tak spokojną, dumną, wspaniałą, ten nie wątpił, że z murów Twych, wyjdzie hufiec skrzydlatych rycerzy i do nóg Twych rzuci złamane najeźdźców hordy. —

Kto Ciebie widział w pamiętne dni sierpniowe, jak kładłaś się do snu kolysana szumem wiślanych fal; kto Ciebie widział jak wstawiałaś co dnia od porannej zorzy rumiana, ten wierzył że jesteś niezwy-cieżona, nieśmiertelna!

Warszawo! Ciebie nie zmoże żaden wróg, żadna potęga nie złamie.

Słońce sierpniowe, złotymi blaskami kładzie się na dachy kamienic, błąka ciekawie po ulicach tętniących gorączkowym ruchem. — Po drewnianym bruku szcękają baterje armat ciągnionych przez zmęczone ciągłymi marszami konie, łopocą na wietrze chorągiewkami ulani, dźwięczy śpiew maszerującej piechoty. —

Warszawa cała wyległa na ulice—wita ciągnące wojska. Gdzieniedzie jakiś starszek odsłoni białą jak mleko głowę, zapłacze matka odprowadzająca

syna, posypie się z balkonu na głowy maszerujących deszcz kwiatów.—

W szarym żołnierskim mundurze, z karabinem na ramieniu kroczy Jaśko.—

W głowie mu szumi od nawału wrażeń, serce bije gwałtownie pod żołnierską kurtą, na ustach czuje jeszcze ostatnie pocałunki swej Jadźki, dźwięczą mu w uszach ostatnie jej słowa. —

— Jaśku! Warszawa zagrożona, kto polak, kto mężczyzna, do okopów—spalę się ze wstydu, przeklnę Cię, zapomnę o naszej miłości, jeżeli dziś w domu pozostaniesz.—Idź i wracaj zwycięski. Wyglądać Cię będę z dnia na dzień.

— Rzucił dobrą posadę, rzucił uniwersum, zostawił starszka ojca i tonącą we łzach matkę najdroższą, pożegnał swoje marzenia i oto uśmiechnięty kroczy przez ulice Warszawy. Idzie na bój o Warszawę.

Szary mrok powoli wypelza na ulice, gasną ostatnie blaski słońca. Mijają most, mijają Pragę, zagłębiają się w głębie nocy

Płonąca tysiącem blasków Warszawa zostaje za nimi, rozplywa się, ginie we mgle, cichną ostatnie odgłosy jej szumnego gorączkowego życia.—A oni idą wciąż, a ku nim na spotkanie biegnie cichy pomruk bitwy.

Gwiazdy gasnąc poczęły—zorza rumiana budzenie dnia zwiastować poczęła gdy zatrzymali się. Wnet gorączkowa rozpoczęła się praca. Tysiące łopat ryje pulchną pierś ziemi, tysiące ludzi wgłębia się w jej wnętrza. Okopy rosą, wydłużają się,

## W OBRONIE NARODU

### OBYWATELE!

Przed kilku miesiącami zabrzmiała w prasie warszawskiej pierwsza pobudka, wzywająca społeczeństwo polskie, aby z własnych ofiar zbudowało instytut naukowy, w którym myśli polska pracowałaby nad zabezpieczeniem Ojczyzny przed najniebezpieczniejszą bronią wojny współczesnej

### Gazami trującymi.

Ten instytut jest koniecznością obrony narodowej. Tam ma być mózg naszej walki z potwornym zamachem na zdrowie i życie milionów.

Niema dziś w świecie cywilizowanym państwa, któreby nie posiadało takiego warsztatu pracy chemicznej, badającego właściwości niezliczonych gazów trujących i wytwarzającego środki zaradcze dla przeciwdziałania skutkom straszliwym. Nasi najbliżsi sąsiedzi rozporządzają już olbrzymim aparatem naukowym na usługach walki gazowej. Wyprzedzili nas w organizacji i osiągnęli zastraszającą przewagę nad nami.

Spółeczeństwo polskie zrozumiało już doniosłość inicjatywy podjętej.

Zrozumiało, że stoimy w obliczu wprost przeraźliwego niebezpieczeństwa.

Zrozumiało, że wrazie wojny bylibyśmy prawie zupełnie bezbronni.

Zrozumiało, że całe wielotysięczne miasta mogłyby w ciągu jednej godziny zamienić się w cmentarze olbrzymie.

I zrozumiało, że wobec niesłychanie trudnych warunków, w których znajduje się Skarb Rzeczy-

pospolitej, musi samo własną ofiarą ratować Ojczyznę i siebie.

Tak czynią wszystkie narody. W chwilach ciężkich ogół patriotyczny nie skąpi nigdy pomocy swym rządóm, aby wzmocnić siłę obronną armji i państwa.

Więc popłynęły ofiary. Ale ponieważ do końca jeszcze daleko, a całą organizacją pracy nad budową instytutu badawczego wymaga czynnej kontroli niesłabnącej energii, okazała się potrzeba wyłonienia z szerszych kół społeczeństwa Komitetu Obywatelskiego, — któryby czuwał nad rozwojem wielkiego dzieła i przystąpił niezwłocznie, choćby z niedostatecznymi jeszcze środkami, do położenia fundamentów warsztatu naukowego dla obrony przeciwgazowej.

Z wiarą i miłością w służbie Ojczyzny rozpoczynamy tę pracę.

— Abyśmy jednak nie ustali w drodze, odwołujemy się raz jeszcze do społeczeństwa z prośbą o dalsze ofiary.

Niech każde miasto zawiąże niezwłocznie Komitet miejscowy.

Niech każde stowarzyszenie, każda korporacja, każda instytucja finansowa i każdy dom polski składa swą ofiarę.

Niech każda rodzina, świadoma grożącego niebezpieczeństwa, wmuruje choć jedną cegielkę do gmachu, który ma być tarczą dla państwa, tarczą dla obywateli.

Niech każda redakcja otworzy rubrykę składek.  
**Składajcie na instytut przeciwgazowy!!**

wiją się bez końca, biegną w dal przez pola i zielone łąki.

Noc zastała ich przy pracy zmęczonych, zlanych potem, głodnych.

Zataczają armaty, umieszczają karabiny maszynowe, ściągają do rowów skrzynie amunicji. Oplatają na kółkach druty kolczaste.

Krwawa luna oświetla pół nieba, przejmując trwogą serca nieobeznane z okropnościami wojny. Wycofują się wojska na nowe pozycje, nieprzyjaciół zajmuje miasto. To płonie Radzymiń.

Patrzy Jaśko z przerażeniem na straszną lunę pożaru, na wycofujące się w nieładzie wojska i bói jakiś ściska go za gardło. Czy zatrzymają bolszewików, czy obronią Warszawę?

Pada rozkaz.

W blaskach budzącego się dnia posuwa się długa linja. Chyłkiem, skokami, kryjąc się w dołach i wyrwach, w powodzi ognia i świstu kul idą do kontrataku. Gdzieś gdzieś ktoś upadł i został nieruchomy, gdzieś rozlega się cichy jęk, prośba, zaklęcia, przekleństwo, a oni idą.

Już doszli. Nieprzyjaciół usiłuje stawić opór, lecz zepchnięty w płonące ulice miasta wycofuje się. Radzymiń zdobyty ponownie.

Lecz bolszewicy nie dają za wygraną. Odezwała się artylerja. Wał się domy, pękają ściany, lecą szyby potrząskane. Leci na walczących deszcz żelaza i ołowiu, dusi dym, pył obitego tynku tworzy w powietrzu tumany.

Szalony ogień huraganowy z każdą chwilą się wzmaga. Jęki rannych miesza się z brzękiem tłuczonego szkła, z hukami walących się budynków.

Zamilkły dwa karabiny maszynowe rozbite ceinym strzałami, pada rozerwany granatem młody porucznik.

Żołnierz zepchnięty w płonące ulice miasta bez dowódcy, widzi przed sobą śmierć i zagładę.

Nagle na miejscu zabitego porucznika, staje Jaśko, w porwanej koszuli ociekającej krwią. Żołnierz nie pyta kto on. Automatycznie pełni jego rozkaz — czuje wdzięczność, że ma nad sobą kogoś kto myśli, kto działa planowo.

Cofają się powoli, stopniowo, przebiegają przez płonące ulice, koncentrują się po za miastem, które natychmiast zajmują bolszewicy.

Jaśko w porządku wycofał i doprowadził do okopów całą kompanję. Żołnierz z ulgą wciąga do spieczonych piersi ożywczy chłód zapadającej nocy.

Lecz noc nie przyniosła spodziewanej ulgi. Nieprzyjaciół rzucił wszystkie swe rezerwy do szturm, postanowił za wszelką cenę wdrzeć się i przerwać linję okopów, utorować drogę do Warszawy.

Rozpoczął się bój. — Śmiertelny bój o Warszawę — przemówiły armaty, zaciągnęły pieśń karabiny maszynowe. Żołnierz rozumiał, że jest to ostatni jego wysiłek, że teraz ważą się losy, że tam za nim kładzie się do snu Warszawa spokojna, bo on tutaj czuwa

A Jaśko przebiega po linji okopów, wyznacza stanowiska, rozkazuje. pod osłoną nocy jeden z pułków wycofuje się bez rozkazu, nie powiadamiając o tem nikogo. Wnet wróg wyczuł słaby punkt, a w pozostałą lukę pchnął masy pijanego żołdactwa. Zasypuje walczących ogniem artylerji i karabinów maszynowych, nie powstrzymany jak lawina runął naprzód, pijany zwycięstwem, pragmatyzmem rabunku, mordy i grabieży. (d. n.)

**Składajcie!** Chodzi o was, chodzi o wasze żony i dzieci, chodzi o byt lub niebyt Ojczyzny.

Wszelkie ofiary należy skierować do redakcji polskich, lub Komitetów miejscowych, a stamtąd odsyłać do Biura Komitetu Centralnego w Warszawie.

Adres: Komitet Obrony Przeciwgazowej, Warszawa, ul. Ludna Nr. 11.

Konto P. K. O. 5595.

Godziny biurowe: od 10 do 12.

Prezes Komitetu Obrony Przeciwgazowej: *Jan Zaglenczyński*. Vice-prezes: *Pułkownik Adolf Malyszko*. Członkowie: *Inż. Eugenjusz Berger, Dr. Bohdan Deryng, Kazimierz Fudakowski, Bogustaw Herse, Inż. Władysław Kisiński, Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Dr. Zenon Mariynowicz, Profesor Ignacy Mościcki, Dr. Władysław Rabski, Inż. Władysław Szaynok.*

## Umowa bolszewicko-niemiecka.

W książce swej pod tytułem: „Wojna współczesna“, pułkownik A. Malyszko robi następującą uwagę:

„Gazy nikogo nie oszczędzają. Mamy tego dowody pod Ipres i w Argonach, gdzie od gazów trujących pierwsze ucierpiały kobiety i dzieci, szczególnie w mieście Ipres, skąd i pochodzi nazwa sławnego gazu Iperytu.

Lecz niestety nie wszyscy u nas jeszcze rozumieją, że ta straszna broń nam teraz grozić może nie tylko z Zachodu, ale po zawarciu umowy bolszewicko-niemieckiej również i ze Wschodu.

Wszystkim wiadomo, kto chce o tem wiedzieć, że nastąpiło porozumienie między Niemcami a bolszewikami jeszcze w 1920 roku, kiedy czerwone hordy zbliżyły się do bram Warszawy. 5 kwietnia 1922 r. został zawarty tajny układ wojenny w Berlinie, a 15-go kwietnia w Rapallo jawny traktat polityczny. Nas najwięcej w danej chwili interesuje układ Barliński, gdyż jest bardzo niebezpieczny, bo godzi bezpośrednio w Polskę.

Układ zawiera 13 punktów, z których najważniejsze są:

Niemcy zobowiązują się:

1. Dostarczyć broni i amunicji na 180 pułków piechoty oraz tyle materiałów technicznych, ile wymagają oddziały techniczne na 180 pułków piechoty
2. Zaopatrzyć 20 dywizji piechoty w artylerię ciężką i lekką,
3. Dostarczyć 500 nowych samolotów i 150 radjostacyj polowych.
4. Zorganizować flotę rosyjską na morzu Bałtyckim i Czarnem.
5. Niezwłocznie puścić w ruch fabryki broni i amunicji w Piotrogradzie, Samarze i Tule.
6. Niezwłocznie przenieść z Niemiec do Rosji trzy fabryki broni i amunicji, motorów i aparatów lotniczych oraz gazów trujących.
7. Dopomóc, zorganizować i puścić w ruch fabrykę broni w Turkiestanie.
8. Przysłać do Rosji odpowiednią liczbę inżynierów, techników i specjalistów wszelkiego rodzaju w celu powiększenia produkcji istniejącego w Rosji przemysłu wojennego.
9. Oba państwa na wypadek wojny mają wystawić po 7 milionów żołnierzy.

10. Natomiast generalny sztab sowiecki zobowiązuje się utrzymać na granicy zachodniej co najmniej 18 dywizji piechoty oraz 8 dywizji jazdy.

11. Obie strony zobowiązują się utrzymać w tajemnicy powyższą umowę.

Umowę podpisali ze strony bolszewickiej: Nowickij i Stepanow, a ze strony niemieckiej gen. Seckt, admirał Benke, podpułkownik Scharf i major Peter.

Każdy, kto choć trochę zna Niemców, przyznać musi, że oni są sumiennymi pracownikami i doskonałymi wykonawcami, a więc potrafią przygotować Rosję należycie do wojny przyszłej.

Dlatego układ ten przedstawia dla nas niebezpieczeństwo tak wielkie, że my nie wszyscy zdajemy sobie sprawę... Zresztą, my zawsze od wieków byliśmy bardzo bezpieczni i mało zwracaliśmy uwagi na to, co dla nas miało donośne znaczenie“.

(z „wojny współczesnej“)

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Edmunda B. W.  
*Sobota* Grzegorza Cud. B. W.  
*Niedziela* Odoną P., Poś. baz. ŚŚ. Ap. P. i P.  
*Poniedziałek* Elżbiety Kr. Wd.  
*Wtorek* Feliksa Walejusza W.  
*Środa* Ofiarowanie N. M. P. Alberta  
*Czwartek* Cecylii P. M. Marka i Stefanji  
 Wschód słońca g. d m. 6 zachód g. 4. m. 38.

— **Rada Miejska przemówiła.** Na wniosek 10 radnych z ugrupowań narodowych, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwaliła następujące wnioski i depeze.

Radny z P. P. S. p. Drzewiecki Piotr wniósł poprawkę aby nabożeństwo odbyło się łącznie za poległych oficerów, żołnierzy i tych cywilnych, którzy padli w walce na ulicach Krakowa.

Poprawkę odrzucono na co p. Drzewiecki wypowiedział takie zdanie: „my wam tego nie zapomniemy“ zaco przewodniczący przywołał go do porządku. Żydzi udziału w głosowaniu nie brali t. j. wstrzymali się od głosowania. A zatem podług p. Drzewieckiego należy się cześć i tym którzy z ukrycia strzelali z karabinów do żołnierza polskiego broniącego ład i całości Państwa. Czy p. Drzewiecki nie wiedział o tem, że prokuratorja zażądała wydania posłów Marka i Bobrowskiego przywódców z P. P. S., którzy byli głównymi konspiratorami całego zajścia w Krakowie? Czy p. Drzewieckiemu wiadomo, że według zeznania świadków naocznych i prasy Krakowskiej organizacje „Strzelca“ i P. O. W. brały czynny udział w gromieniu i mordowaniu wojska?

Czy p. Drzewiecki nie czytał „komunikatów“ z „pola walki“ gloszonych w Robotniku i Naprzodzie?

Wystąpienie radnego Drzewieckiego było rażące i nietaktowne, chociażby i z tego względu, że piastując godność urzędnika państwowego powinien mieć inne pojęcie o praworządności.

— **Wniosek nagły Rada Miejska uchwalić raczy:** Przejęci do głębi tragiczną śmiercią oficerów i żołnierzy 8 p. ułanów, poległych w obronie praworząd-

ności Rzeczypospolitej w Krakowie w dniu 6. XI. 23 r. Rada składając hołd Ich pamięci, uchwaliła urządzić uroczyste żałobne nabożeństwo w dn. 12-XI i poleca Zarządowi Miasta przesłać wyrazy głębokiego współczucia rodzinom poległych jak i pułkowemu Dowództwu. Radni: inż. Kokczyński, Tylman, Balcer, Popławski, Dr. A. Ordyński, A. Szeremetti, St. Masztanowicz, St. Wilkoszewski, Kaliński, St. Podulka.

Łowicz, dn. 10-XI-23 r.  
Kraków. Dowództwo 8 pułku ułanów. Rada miasta Łowicza na publicznym posiedzeniu dnia 10 bieżącego miesiąca uchwaliła: wyrazić hołd pamięci poległych oficerów i żołnierzy w obronie praworządności Rzeczypospolitej i przesłać wyrazy najgłębszego współczucia rodzinom poległych. Spełniając ten przykry obowiązek proszę Dowództwo o zakomunikowanie tej uchwały najbliższym członkom rodziny ofiar.

Przewodniczący Rady Miejskiej Leon Gołębiowski—Burmistrz.

— Kraków Dowództwo 8 pułku ułanów. Rada miasta Łowicza na publicznym posiedzeniu w dniu 10 bieżącego miesiąca uchwaliła: przesłać Dowództwu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tragicznej śmierci oficerów i żołnierzy poległych w dniu 6 listopada w obronie praworządności Rzeczypospolitej.

Przewodniczący Rady Miejskiej, Leon Gołębiowski—Burmistrz.

— Podatek majątkowy. Od zarządu Stow. kupców polskich otrzymaliśmy odezwę następującą:

*Bis dat qui cito dat.* Dwa razy daje, kto prędko daje. Prawdę tę najlepiej zna kupiec, który wie dobrze, jakie znaczenie ma dla jego przedsiębiorstwa szybkość obrotu. A każdy obywatel rozumie, ile państwo traci na tem, że liczne rzesze obywateli wnoszą podatki, jeśli nie po terminie płatności, to w ostatniej chwili. Naprawa skarbu nie może być dokonana siłami tylko rządu i izb ustawodawczych. Musi być dziełem całego społeczeństwa, a w pierwszych jego szeregach do tej pracy powinni stanąć ci, którzy mają pełne zrozumienie spraw gospodarczych. Potężną dźwignią naszych finansów ma być podatek majątkowy. Nie wolno choćby w najmniejszym stopniu tego środka osłabiać. I dlatego Stowarzyszenie kupców polskich zwraca się do ogółu kupiectwa polskiego z wezwaniem, *aby nie czekać do 10 grudnia, do ostatniego terminu płatności. Należy możliwie natychmiast wnieść do kas skarbowych przypadające z tytułu podatku sumy.* Obowiązek, do którego spełnienia kupiectwo polskie jest wzywane, dla niejednego nie jest lekki, lecz poniesiony być musi. Obowiązek ten nie ciąży wyłącznie na kupiectwie, lecz zarówno na całym społeczeństwie, i należy ufać, że czyn kupiectwa, które już dzisiaj jest stosunkowo najsilniej obciążone daninami publicznymi, będzie przykładem, pociągającym za sobą innych obywateli. Powszechne zrozumienie potrzeb państwa daje nam pewność, że wezwanie niniejsze nie przejdzie bez echa i że przedewszystkiem polskie kupiectwo raz jeszcze złoży dowód swego obywatelskiego stanowiska i realnego patriotyzmu.

— Wieczorek Towarzyski. Sekcja zabawowa 10. p. p. urządza w dniu 17 listopada 1923 r. t. j. w sobotę w sali Kina wojskowego przy ul. Podrzecznej „Wieczorek towarzyski“ połączony z tańcami i innymi niespodziankami. Podczas wieczorku przygrywać będą dwie orkiestry 10 p. p.—Strój spacerowy. Początek wieczorku punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Wejście 100.000 Mk. Bufet tani i do-

borowy na miejscu. Czysty dochód z wieczorku przeznaczają się: 25% na „Dom sierot po poległych żołnierzach“ w Łodzi i 75% na cele kulturalno—oświatowe 10 p. p.—Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które nabywać można u chor. Kuzemki w komisji Gospodarczej naprzeciw kościoła Kolegiaty.

Sekcja zabawowa 10 p. p.

— Tajemnicze pochodzenie roweru. Pod Łowiczem w tych dniach pewien z mieszkańców Korabki znalazł zostawiony na polu bez opieki rower, który zatrzymał u siebie. Zachodzi pytanie, czy rower ów pochodzi z kradzieży czy zostawiony był dla jakich innych celów, o czem tylko może wiedzieć właściciel tegoż.

Ponieważ uczciwy znalazca zawiadomił o powyższym redakcję, prosimy prawego właściciela o zwrócenie się po informacje do administracji Łowiczana od godz. 10-ej do 1-ej.

— Podziękowanie. Zarząd Chr. T—wa Dobroczyńności m. Łowicza ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie P. P. Oficerom za pieniądze ofiarowane na cel T—wa z zabawy urządzonej w. d. 3]XI r. b.

— Zarząd Chrześcijańskiego T—wa Dobroczyńności zwołuje na dzień 23 b. m. na walne zebranie członków T—wa Dobroczyńności, które odbędzie się w sali Radzieckiej Magistratu m. Łowicza. Zebranie odbędzie się punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem i będzie ważne bez względu na ilość członków.

P. P. członkowie przy wejściu na salę ogólnego zebrania wylegitymują się kwitami z opłacanych składek.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie protokołu, 4) Sprawozdanie z działalności T—wa, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Wnioski.

— Uchwały VI-go posiedzenia Rady Miejskiej m. Łowicza z dn. 10 listopada 1923 r. Obecnych Radnych 17. Obecnych członków Magistratu 4. Posiedzenie Rady otwarto o godz. 7 m. 15 wieczorem.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący wezwał Radę do uczczenia tragicznie poległych w Krakowie, którzy spełnili swój obowiązek w imię praworządności Państwa Polskiego. Na znak żałoby przewodniczący zawiesił posiedzenie Rady na 5 minut.

Po przerwie wpłynął nagły wniosek r. Kokczyńskiego i tow. w sprawie uczczenia poległych w Krakowie. Nagłość wniosku uchwalono i postanowiono rozpatrzyć go poza porządkiem obrad.

1. 69. Sekretarz Rady ks. St. Zawadzki odczytał w streszczeniu uchwały Rady Miejskiej z dnia 27-10-23 r., które przyjęto do wiadomości.

2. 70. Uchwalono pobierać na rzecz gminy m. Łowicza dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 25% względnie 10% od świadectw przemysłowych i 0,5 proc. od sum obrotu.

3. 71. Uchwalono upoważnić Zarząd Miasta łącznie z Komisją Gospodarki Miejskiej i Majątku Miejskiego do wydzierżawienia gruntów gminnych na dłuższy okres czasu pod budowę domków mieszkalnych oraz wyznaczono teren do wydzierżawienia parcel przy trakcie do Łyszkowic i przy szosie Łódzkiej.

4. 72. Uchwalono wniosek Komisji Gospodarki Miejskiej i Majątku Miejskiego z poprawkami rr. Trawińskiego, Kokczyńskiego w sprawie przywrócenia targów z nabiałem w dzielnicy Staromiejskiej.

5. 75. Rada Miejska uchwaliła złożyć hold poległym tragiczną śmiercią oficerów i żołnierzy 8 pułku ulanów w Krakowie, oraz urządzić uroczyste żałobne nabożeństwo w dn. XI-23 r. i jednocześnie upoważniła Zarząd Miasta do przesłania depešy kondolencyjnej, wyrażając głębokie współczucie rodzinom poległych jak i Dowództwu 8 pułku ulanów im. ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie.

Na tym posiedzenie o godz. 8 m. 45 wieczorem zamknięto. W myśl art. 37 D. o S. M. powyższe uchwały Rady Miejs. podaje się do wiadomości publicznej.

*Magistrat.*

Łowicz dn. 12 listopada 1923 r.

— Nabożeństwo żałobne za poległych oficerów i żołnierzy 8-go pułku ulanów poległych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada r. b. z rąk zanarchizowanych tłumów, odbyło się w dniu 11 b. m. z inicjatywy Rady Miasta Łowicza.

Mszę świętą i egzekwie odprawił ks. kanonik Ludwik Stępowski. Przemówienie okolicznościowe w słowach pięknych i podniosłych wygłosił ks. Szymański.

Podczas nabożeństwa na chórze wykonali pień religijny p. Turek i uczniowie Państw. Gimn. ks. J. Poniatowskiego. Do mszy świętej służyli uczniowie Państw. Sem. Nauczycielskiego.

Prastara świątynia Kolegiacka była zapelniona po brzegi delegacjami od wojskowości, władz cywilnych, szkół średnich i miejskich, przedstawiciele sądownictwa, władz miejskich, cechów, straży ogniowej i tłumów wiernych.

Podczas nabożeństwa sklepy w mieście były zamknięte.

— Z sali koncertowej. W dniu 10 b. m. Łowicz miał sposobność gościć u siebie króla skrzypków Barcewicza, który na koncercie w sali kina wojskowego czarował publiczność łowicką.

Oprócz mistrza Barcewicza udział w koncercie brały panie: Podolcówna z Łowicza (fortepian), M. Brzozowska z Łodzi (śpiew) i orkiestra rżnięta 10 pp. pod batutą p. Waltera.

Panie Podolcówna i Brzozowska występowały w Łowiczu po raz pierwszy i trzeba przyznać, że grą i śpiewem zdobyły publiczność łowicką, która darzyła wykonawczynię żywiołowemi oklaskami.

Orkiestra 10 pp. wystąpiła z dobrze opracowanym programem i wykonane utwory Bacha i Chopina wypadły b. dobrze. Do śpiewu akompaniowała p. B. Bukowiecka, zaś prof. Barcerewiczowi p. Lefeld.

Czysty dochód z koncertu przeznaczono na budowę pomnika F. Chopina w Warszawie.

— Z Łowickiego Klubu Urzędników. W dniu 19 listopada r. b. (poniedziałek) o godz. 7 wieczorem w pierwszym terminie, ewentualnie w drugim terminie, o godz. 8 wiecz. tegoż dnia odbędzie się w lokalu Klubu Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków w sprawie wyboru nowego Zarządu. Sprawa bardzo ważna i należy się spodziewać, że członkowie zbiją się licznie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania 2) sprawozdanie Zarządu 3) wybór nowego zarządu 4) Wolne wnioski.

*Zarząd.*

## PODZIĘKOWANIE

Harcerze I-ej Łowickiej Drużyny im. ks. J. Poniatowskiego, składają serdeczne podziękowanie W. P. Szepsowi za ofiarowane 400.000. Mk. pol. na warsztaty drużyny.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szejding.

## Ogłoszenie.

Magistrat zawiadamia mieszkańców m. Łowicza, iż dbając o zdrowotność miasta, odremontował i ma zamiar uruchomić kąpiele miejskie, które czynne będą narazie w każdą sobotę poczynając od dnia 17-XI. b. r. w godzinach od 9-ej rano bez przerwy do 9-ej wieczór; będzie je prowadził o tyle, o ile pozwoli frekwencja, która pokrywałaby przynajmniej kosztą opału. W interesie więc ludności leży jaknajszersze poparcie poczynając Magistratu.

*Magistrat.*

Łowicz, 8-XI-23 r.

## OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny pomiaru Łowickiego obwieszcza, iż po zmarłej w dniu 31 marca 1914 roku Anieli-Jadwidze (2-ch imion) Czermińskiej, z męża Witkowskiej, właścicielce nieruchomości w Łowiczu, oznaczonej hipotecznym №183, otwarte zostało postępowanie spadkowe, zamknięcie którego wyznaczone zostało na dzień 21 maja 1924 roku.

Wzywa się interesowanych, aby w oznaczonym terminie zgłosili swe prawa do tego spadku, w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

## KINEMATOGRAF „DOS“

W sobotę dnia 17 i niedzielę dnia 18 listopada r. b.

## „Natasza Rostowa“

Dramat w 5 aktach,

według powieści Tolstoja „Wojna i Pokój“.

W roli głównej Mozzuchin.

W sobotę odbędzie się tylko jedno przedstawienie o godz. 7, w niedzielę dwa przedstawienia—początek o godzinie 5.

## ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników gazet warszawskich że wydawanie prenumeratorom pism: **Gazety porannej, Gazety Warszawskiej, Myśli Narodowej i Szopki** uskuteczniane będzie **codziennie** w redakcji „Łowiczana“ od godz. 10-ej do 1-ej po południu,—zaś w niedzielę i święta od godz. 10 m. 30 do 12-ej w południe.

Pozostałe egzemplarze nabywać można codziennie po cenach warszawskich.

Gazeta poranna . . . . . 24.000

Gazeta Warszawska . . . . . 24.000

Myśl Narodowa . . . . . 20.000

Szopka . . . . . 30.000

*Administracja „Łowiczana“.*

Bolesławowi Neumanowi plutonowemu skradziono legitymację orderową, dowody inwalidzkie, książkę wypłat inwalidzkich i szpitalną.

Wacław Twardowski zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 299—3—2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.